

„Solidarność Walcząca” była w latach 1982-1990 konspiracyjną organizacją, która czynnie walczyła z komunistycznym reżymem o niepodległość Polski.

ALTERNATYWA

S T O W A R Z Y S Z E N I E

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
ODDZIAŁ WARSZAWA



www.solidarni.waw.pl

„ALTERNATYWA” była pismem Solidarności Walczącej Oddział Warszawa- ukazywała się do 1990 r.

Ponad ćwierć wieku temu, w imię podstawowych praw należnych każdemu człowiekowi, podjęliśmy walkę z komunistycznym reżymem, aby „... nie dać się zniewolić. Aby być wiernym tradycji Ojców i Dziadów. Aby pokazać światu, iż zło i przemocy można i trzeba się przeciwstawić. Aby dać świadectwo naszej godności. Aby żyć.”

Dziś, w nowej rzeczywistości politycznej kolejne pokolenie Polaków domaga się prawdy. Ci, którzy nie chcą być tylko konsumentami ale chcą być dumni z tego, że są Polakami. Dali temu świadectwo podczas uroczystości zorganizowanych w 1. rocznicę tragedii pod Smoleńskiem.

10 kwietnia *Stowarzyszenie Solidarni 2010* rozpoczęło na Krakowskim Przedmieściu protest domagając się spełnienia postulatów zgłaszanych przez dziesiątki tysięcy Polaków w trakcie obchodów rocznicy katastrofy prezydenckiego samolotu. Postulatów, będących żądaniem prawdy, krytykujących sposób prowadzenia smoleńskiego śledztwa przez służby podległe pułkownikowi KGB W. Putinowi oraz służalczą postawę rządu D.Tuska. Namiot, pod którym gromadzą się dziś młodzi Polacy ze Stowarzyszenia Solidarni 2010 został określony przez B. Komorowskiego jako „*namiot nienawiści*”. Ta retoryka nie jest nam obca. W taki sam sposób komunistyczny Goebbels stanu wojennego określał Msze Święte za Ojczyznę odprawiane przez błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszkę. Czy innego określenia można oczekiwać od człowieka, który nagradza orderami zdrajców Polski - agentów SB, hańbi Order Orła Białego przyznając go moralnym miernotom sławiącym komunizm, zbrodnie Stalina i mordowanie robotników Wybrzeża w 1970 r.? Czego można oczekiwać od człowieka, który na posiedzenie BBN zaprasza odznaczonego sowieckimi orderami kontraktowego „prezydenta” gen. W. Jaruzelskiego i gen. KGB N. Patruszewa ? Dla nas jest to potwierdzenie, że użycie określenia „*namiot nienawiści*” stanowi mentalną kontynuacją jego więzi z poprzednim, komunistycznym systemem.

Popieramy słuszne postulaty Solidarnych 2010. Będziemy służyć im naszą pomocą.

Stowarzyszenie Solidarność Walcząca Oddział Warszawa

solidarni
2010

**ZOSTAJEMY NA KRAKOWSKIM PRZEDMIEŚCIU DO SKUTKU!
POTRZEBUJEMY WASZEGO WSPARCIA! BĄDŹCIE Z NAMI!**

ŻĄDAMY

1. Dymisji premiera Donalda Tuska i jego rządu oraz postawienia Donalda Tuska przed Trybunałem Stanu za oddanie śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej w ręce Rosji (ZDRADA STANU).
2. Powołania komisji międzynarodowej do zbadania przyczyn katastrofy.
3. Ujawnienia zdjęć satelitarnych ostatniej fazy lotu prezydenckiego TU-154M 10 kwietnia 2010 r.
4. Natychmiastowej zgody na wnioski o ekshumację ciał ofiar katastrofy złożone przez ich rodziny.

Zapraszamy wszystkie organizacje pozarządowe i wszystkich ludzi, którzy chcieliby nas wesprzeć, żeby przychodzili na Krakowskie Przedmieście i dołączali do Solidarnych 2010.

D L A C Z E G O ?

1. Już dzień po katastrofie - 11 kwietnia 2010 r. Rosjanie niszczyli wrak samolotu, piłując fragmenty Tu-154, wybijając szyby w kadłubie i przecinając przewody elektryczne maszyny. Choć materiał filmowy ujawniający ten fakt pokazano jesienią 2010 r. w TVP, polski rząd nie zareagował.
2. Rząd odrzucił pomoc międzynarodowych specjalistów. Niedługo po katastrofie rzecznik rządu Paweł Graś powiedział: „*nie bardzo wiadomo, co nowego mieliby wprowadzić zagraniczni eksperci do zrozumienia przyczyn katastrofy*”.

„...Tylko naród, który ma zdrowego ducha i czułe sumienie, może tworzyć śmiałą przyszłość. Dlatego dbajmy o wolność naszego ducha, nie dajmy się zniewolić przez lęk i zastraszenie. Nie pozwalajmy w najdrobniejszych nawet sprawach zatruwać ducha narodu, przed czym ostrzegał Zygmunt Krasiński, gdy pisał: „*Niczym Sybir, niczym knuty, (...) lecz Narodu duch otruty, to dopiero bólów ból...*”

Ks. Jerzy Popiełuszko, Msza Św. za Ojczyznę, 25 IX 1983 r.

Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a nic więcej uczynić nie mogą...

„ ... Aby pozostać człowiekiem wolnym duchowo, trzeba żyć w prawdzie. Życie w prawdzie, to dawanie prawdy świadectwa na zewnątrz, to przyznanie się do niej i upominanie się o nią w każdej sytuacji. Prawda jest niezmienna. Prawdy nie da się zniszczyć taką czy inną decyzją, taką czy inną ustawą. Na tym polega w zasadzie nasza niewola, że poddajemy się panowaniu kłamstwa, że go nie demaskujemy i nie protestujemy przeciw niemu na co dzień. Nie protestujemy, milczymy lub udajemy, że w nie wierzymy. Żyjemy wtedy w zakłamaniu. Odważne świadczenie prawdy jest drogą prowadzącą bezpośrednio do wolności. Człowiek, który daje świadectwo prawdzie, jest człowiekiem wolnym nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia, nawet w obozie czy więzieniu. Gdyby większość Polaków w obecnej sytuacji wkroczyła na drogę prawdy, gdyby ta większość nie zapomniała, co było dla niej prawdą jeszcze przed niespełna rokiem, stalibyśmy się narodem wolnym duchowo już teraz. A wolność zewnętrzna czy polityczna musiałaby przyjść prędzej czy później jako konsekwencja tej wolności ducha i wierności prawdzie. Zasadniczą sprawą przy wyzwoleniu człowieka i narodu jest przewyciężenie lęku. Lęk rodzi się przeciw z zagrożenia. Lękamy się, że grozi nam cierpienie, utrata jakiegokolwiek dobra, utrata wolności, zdrowia czy stanowiska. I wtedy działamy wbrew sumieniu, które jest przeciw miernikiem prawdy. Przewyciężamy lęk, gdy godzimy się na cierpienie lub utratę czegoś w imię wyższych wartości. Jeżeli prawda będzie dla nas taką wartością, dla której warto cierpieć, warto ponosić ryzyko, to wtedy przewyciężamy lęk, który jest bezpośrednią przyczyną naszego zniewolenia. Chrystus wielokrotnie przypominał swoim uczniom: „*Nie bójcie się. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a nic więcej uczynić nie mogą...*” (Łk 12,4)”

Ks. Jerzy Popiełuszko, Msza Św. za Ojczyznę, 31 X 1982 r.



Mamy dzisiaj do czynienia z rewolucją nihilizmu.

Rewolucją moralnych i mentalnych bolszewików.

ks. Stanisław Małkowski

3. Donald Tusk zgodził się, by Rosjanie przejęli czarne skrzynki samolotu, na pokładzie którego zginął prezydent kraju i najważniejsi generałowie. Tymczasem gdy 30 sierpnia 2009 r. w Radomiu rozbił się białoruski Su-27 z dwoma Białorusinami (żołnierzami) na pokładzie, z zabraniami czarnej skrzynki wstrzymano się do przyjazdu ekspertów z Białorusi. Badanie katastrofy prowadziła wspólna białorusko-polska komisja.

4. Stenogramy zawierają nieprawdziwe informacje. Rosjanie ukryli m.in. fakt, że dowódca Tu-154 Arkadiusz Protasiuk podjął na przepisowej wysokości 100 m decyzję o przerwaniu podejścia do lądowania. Jego komenda została potwierdzona przez II pilota - mjr. Roberta Grzywnę. Oznacza to, że załoga Tu-154 wcale nie próbowała lądować. Jak ustalili polscy eksperci, nie padły też takie słowa jak „*On się wkurzy, jeśli...*”.

5. Nie tylko Rosjanie kłamali, że katastrofę spowodowali piloci. Jak ujawnił gen. Sławomir Petelicki, twórca jednostki GROM, tuż po katastrofie czołowi politycy PO otrzymali SMS-a z instrukcją, jak mają się wypowiadać o tragedii. SMS brzmiał: „*Katastrofę spowodowali piloci, którzy zeszli we mgłę poniżej 100 metrów. Do ustalenia pozostaje, kto ich do tego skłonił*”.

6. Rosjanie przekazali polskim pilotom błędne karty lotniska. Rosjanie nieprawidłowo określili w kartach m.in. współrzędne progu pasa startowego lotniska w Smoleńsku. Dane różniły się o ok. 300 m.

7. Kontrolerzy podawali pilotom błędne informacje co do położenia samolotu. Przyznał to nawet w „Gazecie Wyborczej” rosyjski pilot Aleksander Koronczik: „*Wieża w Smoleńsku do ostatniej chwili potwierdzała, że samolot jest na kursie i na ścieżce, choć na niej nie był. Odchylenia sięgały kilkudziesięciu metrów*”. Dziwnym zbiegiem okoliczności magnetowid, na którym rejestrowano zapis wideo radaru w Smoleńsku, zepsuł się 10 kwietnia 2010 r.

8. Samolot był remontowany w zakładach Olega Deripaski - przyjaciela Władimira Putina. Deripaska ma zakaz wjazdu do USA, był przesłuchiwany przez zachodnich prokuratorów w związku z podejrzeniami o pranie brudnych pieniędzy i kontakty z mafią. Silniki Tu-154 były z kolei remontowane w firmie kontrolowanej od 2009 r. przez Siergieja Czemezowa - byłego agenta KGB, pracującego w latach 80. w Dreźnie razem z Władimirem Putinem.

9. Rząd Donalda Tuska odrzucił pomoc najlepszych polskich lekarzy sądowych, którzy już 10 kwietnia byli gotowi na wylot do Moskwy. W wyniku tej decyzji sekcję zwłok przeprowadzili Rosjanie bez udziału specjalistów z Polski.

10. Polska prokuratura zaakceptowała bezpodstawne żądanie Rosjan, by zastąpić pierwsze zeznania smoleńskich kontrolerów z kwietnia 2010 r. treścią przesłuchań przeprowadzonych kilka miesięcy później (znacznie się różniących). „*Decyzja wojskowej prokuratury jest szokująca. Żadnych materiałów, które są w aktach śledztwa, nie można wykluczyć z materiału dowodowego czy uznać ich za niedopuszczalne*” - komentował w „Rzeczpospolitej” prof. Piotr Kruszyński, karnista z Uniwersytetu Warszawskiego.

11. Wokół lotniska już w lipcu 2010 r. wycięto kilkadziesiąt drzew, które były jednym z dowodów oficjalnej wersji katastrofy. Polski rząd nie zaprotestował.

Art. 129 Kodeksu Karnego

Kto, będąc upoważniony do występowania w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej w stosunkach z rządem obcego państwa lub zagraniczną organizacją, działa na szkodę Rzeczypospolitej Polskiej, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Art. 54 Konstytucji RP

1. Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

Walczyli o Polskę Wolną i Niepodległą a zostali Wyklęci

Po raz kolejny poświęcamy wydanie „Alternatywy” „*przywracaniu pamięci*” o Żołnierzach Wyklętych, bohaterach Powstania Antykomunistycznego walczących w latach 1944 – 1963 r. z sowieckim okupantem i „polską” agenturą. Rok 1963 jest datą symboliczną, gdyż 21 X 1963 r. w walce z oddziałem ZOMO i SB zginął ostatni żołnierz Polski Podziemnej, Józef Franczak ps. „Lalek”. Należy jednak pamiętać, że po tej dacie nadal trwała oblawa SB na nielicznych, ale wciąż jeszcze ukrywających się żołnierzy Polski Walczącej. Jeszcze na początku lat 70-tych XX wieku niektórzy z nich przebywali w sowieckich łagrach i komunistycznych więzieniach PRL. O ich heroizmie przypomnimy w kolejnych biuletynach naszego Stowarzyszenia. Więcej informacji na stronie www.solidarni.waw.pl.

Maj 1945 r. - koniec wojny w Europie! W Polsce trwa wojna z nowym okupantem

„Zakończenie wojny nie przyniosło Polakom wyzwolenia, tam w tej przesmutnej środkowo-wschodniej Europie, stało się ono wymianą jednej nocy na drugą, wymianą zbirów Hitlera na zbirów Stalina. Gdy w kawiarniach paryskich rozmaite szlachetne duchy witały radosnym pieniem „wydobycie się ludu polskiego z feudalnego ucisku”, w Polsce po prostu ten sam zapalony papieros przechodził z ręki do ręki, by przypiekać nadal człowieczą skórę”. (Witold Gombrowicz, „Testament”)

Dla żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego II wojna światowa nie zakończyła się z chwilą pokonania Niemiec w 1945 roku. Ziemię polską zajmowała wówczas armia sowiecka. Wbrew utartym w PRL sloganom, nie niosła ona Polakom ani wolności, ani pokoju, ani sprawiedliwości społecznej. Wykorzystując bagnety czerwo-noarmistów, Kreml chciał zainstalować w Polsce komunistyczną władzę, całkowicie podległą moskiewskiej centrali. Gdy Europa świętowała zwycięstwo nad Hitlerem, w nocy z 8 na 9 V 1945 roku, żołnierze podziemia dowodzeni przez mjr. Jana Tabortowskiego ps. „Bruzda” atakowali Grajewo, by uwolnić z rąk komunistów aresztowanych polskich patriotów. Dzień wcześniej, 7 V 1945 r. oddziały Narodowej Organizacji Wojskowej pod dowództwem mjr. Franciszka Przysiężniaka ps. „Ojciec Jan” stoczyły we wsi Kuryłówka największą bitwę z oddziałami NKWD, które na „wyzwolonych” przez Armię Czerwoną terenach zwalczały polskie podziemie niepodległościowe. Właśnie wyniszczenie polskich patriotów, w tym przede wszystkim żołnierzy Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych i innych formacji niepodległościowych, było pierwszym i podstawowym celem komunistów. Stosowany przez nich terror, skrytobójcze morderstwa, więzienia, tortury i zsyłki na Wschód miały złamać naród, odebrać wolę walki.

„Wojna trwa. Dopóki na Polskiej Ziemi będzie jeden zaborczy żołdat czy bojec obcego państwa – wojna trwa. Dopóki ostatni NKWDzista nie opuści naszych granic – wojna trwa. Bo co robi komandir, bojec, NKWD na naszej Świętej Ziemi Polskiej. Kradnie nasz dobytek, rabuje, gwałci nasze siostry, morduje Ojców, Matki, broniących swych córek, aresztuje i wywozi naszych braci i siostry do Rosji, w nieznanie [...]. Od sierpnia do lutego, za 5 miesięcy obrabowano z dobytku miliony obywateli. [...] Aresztowano w Białostockiem 85 tysięcy najlepszych naszych Braci. Wywieziono z tego do Rosji 48 tysięcy. Pozostałych w więzieniach katuje się w bestialski sposób. [...] Za ruble kupiono sobie Rząd Lubelski, zdrajców Polski, którzy w towarzystwie rosyjskich morderców sprzedają naszą ziemię za linią Curzona i wydają naszych braci w ręce katów rosyjskich. [...] Obywatele – żołnierze. Każdy próg jest zagrożony. Nasza mowa, wiara, nasza córka nasz brat – zagrożone. A zatem każdy z nas musi stanąć w obronie, każdy jest żołnierzem – bo wojna trwa, nasza święta wojna o Polskę trwa. [...] bo nie oddacie rodzonej córki, mowy, wiary, zagrody na łup rosyjskiego zaborcy, który chce wcielić Polskę do Rosji [...]”. (luty 1945 r., odezwa komendanta Białostockiego Okręgu AK-AKO pplk. Władysława Liniarskiego „Mścislawa”).

Bezwzględna wojna Związku Sowieckiego z polskim żywiołem niepodległościowym trwała praktycznie od 1943 roku i zaczęła się na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, jeszcze pod okupacją niemiecką. W maju 1943 r. doszło na terenie powiatu szczuczyńskiego do polsko-sowieckich rozmów zakończonych wymordowaniem przez Rosjan polskiej delegacji. Poważnym sygnałem i zapowiedzią totalnej wojny z Polakami było zlikwidowanie 26 sierpnia 1943 r. przez komunistyczny oddział Fiodora Markowa polskiego oddziału partyzanckiego z terenu Wileńszczyzny, 300-osobowego oddziału „Kmicica” – ppor. Antoniego Burzyńskiego. Bolszewicy zamordowali „Kmicica” oraz 80 jego żołnierzy, próbując pozostałych wcielić do swoich oddziałów. Zamordowali też ok. 50 osób spośród siatki terenowej AK i ich rodzin. W miarę przesuwania się oddziałów Armii Czerwonej na zachód bezwzględnie tępią polski żywioł, oddziały partyzanckie i wspomagającą ich ludność cywilną. „[...] Nie wieszamy ich. My ich palimy żywcem w ognisku, torturujemy, zakopujemy żywcem – tak robiliśmy nie raz. [...]” (Fragment stenogramu Biura CK Komunistycznej Partii Białorusi z 24 VII 1943 r.). „[...] Pewnego wieczoru 120 najlepszych partyzantów uzbrojonych w najlepszą broń ruszyło ku wsi. Było pomiędzy nimi 50 Żydów pod dowództwem Jakowa Prennera. O północy znaleźli się w sąsiedztwie wsi. Rozkazano nie zostawiać przy życiu nikogo, łącznie z inwentarzem, zabudowania spalić. [...] Tuż przed świtem wieś została otoczona. [...] Przygotowanymi zawczasu pochodniami partyzanci zapalili domy i zabudowania. [...] Półnaczy ludzie skakali z okien, próbując uciekać – tych dosięgły kule. Wielu skoczyło do rzeki, tych też zastrzelono. Akcja zakończyła się wkrótce. 60 domów zostało zniszczonych, z 300 mieszkańców nie uratował się nikt. [...]” (relacja sowieckiego „partyzanta” Chaima Lazara opisująca pacyfikację polskiej wsi Koniuchy w styczniu 1944 r.).

Współpracujące z Armią Czerwoną oddziały AK, co wynikało z rozkazów Komendy Głównej AK wciąż wierzącej w możliwość porozumienia z „sojusznikami naszych sojuszników”, po okresie ich wykorzystania w walce z Niemcami były internowane i rozbrajane a tysiące żołnierzy AK było wywożonych do łagrów w Rosji. Takim los spotkał żołnierzy Wileńskiego Okręgu AK po akcji „Ostra Brama”, żołnierzy 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, żołnierzy Rzeszowskiego i Lubelskiego Okręgu AK. Tymi ostatnimi zapełniano gestapowskie katownie i obozy koncentracyjne jak np. na Majdanku. Dotarcie Armii Czerwonej do linii Wisły, wstrzymanie ofensywy na przedpolach Warszawy aż do stycznia 1945 r. sprawiło, że na zajętych ziemiach polskich znalazło się kilka milionów żołnierzy sowieckich oraz NKWD idących za frontem z zamiarem fizycznego niszczenia polskich oddziałów niepodległościowych. Do czasu rozpoczęcia ofensywy w styczniu 1945 r. dziesiątki tysięcy żołnierzy Polski Podziemnej zostało wywiezionych do łagrów w Rosji z zajętych terenów. „[...] 8 listopada br. rano 1030 osób skierowano pociągiem specjalnym nr 84176 do ostaszkowskiego obozu NKWD [...] Meldujemy, że 12 listopada br. do ostaszkowskiego więzienia NKWD

wysłał drugi pociąg, nr 84 180 z 1014 aresztowanymi, aktywnymi członkami AK i innych polskich organizacji podziemnych” – (z raportu Wiktora Abakumowa do Komisarza Ludowego Spraw Wewnętrznych ZSRR W. Berii, listopad 1944 r.). To tylko jeden z meldunków

Odejście oddziałów frontowych Armii Czerwonej, nastanie wiosny, niewyobrażalne represje ze strony pozostawionych pułków NKWD i „rodzimego” UB i KBW w stosunku do tropionych żołnierzy oraz wspomagającej ich ludności cywilnej skutkowało odradzeniem się oddziałów partyzanckich i rozpoczęciem nowej fazy powstania przeciwko nowemu okupantowi. W lecie 1945 r. w Polsce stacjonowało około 43 proc. wszystkich sił NKWD operujących w Europie! Ponadto, w momencie wygaśnięcia działań frontowych, przeciwko Powstańcom użyto wycofywane z zachodu jednostki frontowe Armii Czerwonej a także oddziały LWP.

W maju 1945 r. – w „miesiącu zwycięstwa” na ziemiach polskich trwało już antykomunistyczne powstanie

- W nocy z 30 IV / 1 V 1945 r. oddział NSZ por. Romana Dziemieszkiewicza „Pogody” rozbił areszt PUBP w Krasnosielcu, uwalniając 42 żołnierzy AK i NSZ
- 1 V pod miejscowością Antonówka oddział mjr. Mariana Bernaciaka „Orlika” rozbił 60-osobową grupę operacyjną UB z Radomia. Zginęło 12 ubeków, 24 dostało się do niewoli, reszta uciekła.
- 7 V pod wsią Kuryłówka ok. 200-osobowe zgrupowanie NZW stoczyło całodzienny bój z oddziałem NKWD w sile kilkuset osób. Partyzanci odnieśli całkowite zwycięstwo. NKWD wycofało się z pola walki pozostawiając co najmniej 56 zabitych. Dzień później, 8 V , w tzw. Dniu Zwycięstwa NKWD-dziści spalili w odwecie w Kuryłówce ponad 200 gospodarstw. Mieszkańcy wsi ratowali życie uciekając w pobliskie lasy. Sowietci zastrzelili 6 osób, 2 zginęły w płomieniach. W późniejszym terminie dowództwo NZW przeznaczyło dla mieszkańców wsi duże kwoty pieniężne na odbudowę gospodarstw.
- 7 V rozbił posternok milicji w Boćkach przez 1 Szwadron V Brygady Wileńskiej AK pod dowództwem por. Zygmunta Błażejewicza „Zygmunta”; ginie 10 funkcjonariuszy MO (skazanych przez organizację za przestępstwa polityczne) i 2 żołnierzy sowieckich
- 8 V z więzienia w Białymstoku uciekło ok. 100 więźniów (w większości żołnierzy AK i NSZ) przy czynnym udziale lokalnej konspiracji AKO
- w nocy z 8 / 9 V udany atak na Grajewo sił AKO dowodzonych przez mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdę” zakończony rozbięciem KP MO, PUBP i uwolnieniem więźniów
- 11 V połączone oddziały ppor. Teodora Śmiałowskiego „Szumnego” z AKO i ppor. Zbigniewa Kryńskiego „Rekina” z NSZ zdobyły koszary 4 szwadronu 11 pułku KBW w Siemiatyczach
- 11 V oddział AKO dowodzony przez ppor. Stanisława Marchewkę „Rybę” rozbił pod wsią Wyrzyki grupę operacyjną UB z Warszawy. 16 ubeków zginęło lub odniosło rany
- 12 V Nałęczów, rozbił przez NKWD oddział ppor. Kazimierza Woźniaka „Szatana”; zginęło 17 partyzantów
- 14 / 15 V – uwolnienie 58 więźniów z więzienia w Przemyślu
- 17 V pod wsią Bodaki ok. 50-osobowy oddział NZW por. Zbigniewa Zalewskiego „Drzymały” został zaatakowany przez grupę operacyjną NKWD. Zginęło ponad 20 partyzantów (ranni byli dobijani przez NKWD-zistów).
- W nocy z 18 na 19 V ok. 80-osobowy oddział AKO dowodzony przez NN „Zbycha” opanował Ostrołękę
- 19 V w miejscowości Bagny , zasadzka oddziału ppor. Stefana Ejsmonta „Wira” na sowiecką kolumnę transportową , ginie 10 żołnierzy Armii Czerwonej
- 19 V opanowanie Kazimierza Dolnego przez oddziały mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”
- 20 V w rejonie Grodna patrol Kedywu z Obwodu AKO Grodno Prawy Niemen zlikwidował z-cę komendanta 1 oddziału 87. pułku NKWD
- W nocy z 20 na 21 V oddział ppor. Eugeniusza Wasilewskiego „Wichury” rozbił obóz koncentracyjny NKWD w Rembertowie. W wyniku akcji uciekło kilkuset więźniów. Na uciekinierów zorganizowano gigantyczną obławę. Spośród schwytanych ok. 100 osób zostało zamordowanych przez NKWD.
- 20 / 21 V , Fronotów - rozbrojenie przez 5. Brygadę Wileńską AK 30-osobowego oddziału ochraniającego most na Bugu
- 21 V oddział por. Stanisława Bogdanowicza „Toma” rozbił areszt w Białej Podlaskiej uwalniając więźniów
- 23 / 24 V w Iszczoła (pow. Szczuczyn-Lida) oddział Anatola Radziwonika „Olecha” walczył z obławą NKWD. Partyzanci przebili się unosząc kilku rannych. Sowietci stracili około 40 zabitych i rannych
- 24 V decyzja naczelnego dowódcy „ludowego” WP gen. broni Michała Żymierskiego (agenta NKWD) o wystąpieniu do walki z podziemiem niepodległościowym 1., 3., 8. DP i 1 Brygady Panczernej im. Bohaterów Westerplatte
- 24 V w Dajnowo (pow. Lida) – grupa operacyjna NKWD rozbiła oddział „Iskry”, poległo 5 partyzantów, w tym dowódca
- 24 V ok. 200 partyzantów mjr. Mariana Bernaciaka „Orlika” stoczyło całodzienny bój z liczącą kilkaset osób grupą operacyjną NKWD i UB. Do walki z partyzantami użyto samochodów pancernych. Walka skończyła się klęską strony komunistycznej. Zginęło co najmniej 64 NKWD-zistów i 10 ubeków. Zwycięstwo okupiono stratą 8 partyzantów.
- 28 V 1. Szwadron V Wileńskiej Brygady AK dowodzony przez por. „Zygmunta” został otoczony przez grupę operacyjną NKWD i UB w rejonie Majdan-Topiły na terenie Puszczy Białowieskiej. Po kilkugodzinnej walce partyzanci przebili się z okrażenia. W walce zginęło 16 NKWD-zistów a 16 zostało rannych. Partyzanci stracili 2 zabitych.
- 28 V pod m. Kotki (powiat Busko-Zdrój) oddział NSZ por. Stanisława Sikorskiego „Jaremy” stoczył zwycięską walkę z grupą operacyjną NKWD i UB. Komuniści wycofali się z pola walki. Partyzanci okupili zwycięstwo stratą dowódcy i kilku żołnierzy
- 31 V w Dychnowicze (pow. Wołkowysk) oddział „Reduta” rozbił posternok milicji zabijając trzech sowieckich współpracowników

To tylko jeden majowy miesiąc roku 1945 Były i kolejne miesiące majowe w następnych latach. Ostatnie strzały za tzw. „Linią Curzona” słyhać było jeszcze w 1956 r., ostatnie strzały nad Wisłą padły w 1963 r.

CHWAŁA BOHATEROM, CZEŚĆ ICH PAMIĘCI

